

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.;

czwórcrośnie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Frauey ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara,

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 137.

Niedziela dnia 13. czerwca 1869. — Antoniego z Padwy (rym.) — Justyna (grec.)

Rok III.

W niedzielę o godzinie 2 1/2 odbędzie się w ogrodzie pojezuickim ZGROMADZENIE LUDOWE.

Uroczystość obchodu rocznicy unii lubelskiej.

Myśl podjęta przez emigrację uroczystego obchodu w kraju naszym trzecieścieletniej rocznicy unii lubelskiej, skwapliwie podniesiona przed paru miesiącami przez wszystkie niemal dzienniki i czasopisma galicyjskie i wielkopolskie, została przez publiczność polską bardzo dobrze przyjęta, a wcielając się w czyn, wyłoniła się jak dotychczas w zawiązek komitetu, mającego zająć się doprowadzaniem do skutku tej uroczystości.

Dzienniki, które poświęciły obszerniejsze artykuły omówieniu tej sprawy, i głos opinii publicznej, dający się słyszeć z różnych zakątków Polski całej, orzekł już, że uroczysty obchód trzecieścieletniej rocznicy spełnionego aktu podobnie wielkiej historycznej doniosłości, tak dla nas Polaków jako też i połączonych z nami tym aktem Rusinów i Litwinów, o tyle może mieć w obecnej chwili znaczenie, o ile potrafi osiągnąć praktyczne dotykające rezultata, doprowadzenia do skutku tyle koniecznego i pożądanego w interesie wspólnym pojednania z Rusią. W przeciwnym razie nie widzimy potrzeby ludzi siebie i naszych współbraci, że obchód ten zredukowany do nas samych, nie miałby nawet tego demonstracyjnego dla kogokolwiek znaczenia, jakie miały podobne obchody w roku 1861 w Horodle, Wilnie, Warszawie, Kownie i Aleksowie dla Moskwy.

Pojednanie z Rusią, lub przynajmniej w razie odrzucenia podanej przez nas do zgody ręki, wybitne uwydatnienie z naszej strony tego pragnienia zgody, tej chęci odnowienia węzłów sojuszu dwóch bratnich szczepów słowiańskich, poważnych stułetniami nieporozumieniami ojców naszych, które każda niezgoda doprowadzić musiała do wzajemnego wyniszczenia sił narodowych i nieoświadczenia, winno być hasłem obchodu projektowanego; nie powinniśmy z naszej strony niczego zaniedbać, żadnymi przeciwnościami nie dać się zrazić od doprowadzenia tej zgody do skutku.

Temi pobudkami kierowani nie zawahaliśmy się w obecnej chwili podnieść raz jeszcze tyle drażliwej kwestyi ruskiej. Szereg artykułów przez nas zamieszczonych doznał różnego ocenienia: ze strony ruskiej, tańc tego nie widzimy potrzeby, przyjęto z nieufnością, z niedowierzaniem; organa poważnej prasy polskiej odezwały się w jeden ton harmonijnego uznania, bezstronna opinia dzienników słowiańskich przyklasnęła słowu plemiennej miłości i miru. Moskwa jak zwykle w złej wierze zwietrzyła w tem, jak we wszystkim, co od Polaków płynie, intrygę, a polityczni pajace, ludzie bez zasad i czci, pod wpływem których niestety pozostaje pewne pismo lwowskie, szyderstwem zbyli i to, jak zbywają każdą sprawę świętą narodową, choć mianem narodowym cynizm swój znaczą.

Reasumując tedy wszystko to, co dotąd z wymienionych stron w odpowiedzi na podniesioną przez nas ponownie kwestyę ruską odpowiedziano, przyjęć musimy do tego przekonania, że dla załatwienia sporu polsko-ruskiego dotychczas, tak z jednej jak z drugiej strony zanadto mało podjęto pracy, zanadto pozostawiono odłogiem pole, na którym zdaniem naszym jedynie dojść możemy do stanowczego rozwiązania kwestyi polskiej i ruskiej o własnych połączonych siłach.

Kronika teatralna.

(K. Z.) Jeszcze nie wiadomo, jakie postanowienia powzięła kuratoryja fundacyi Skarbowskięj co do dalszego losu sceny polskiej, a już pan Symfoniusz Mykita, korespondent *Kraju*, zaalarmował pół Lwowa wiadomościami o różnych kandydatach dyrektorstwa, — którym po części ani się śniło konkurować teraz, gdzie jeszcze nie ma konkursu.

Obydwa te nieprzyjazne między sobą obrazy, jednym parcie interesem, łączą się teraz, ażeby wolać o rozpisanie konkursu, ciekawa rzecz, jak długo zgadzałyby się one z sobą, gdyby w istocie konkurs rozpisano? Nam się zdaje, że nie długo, bo p. Symfoniusz Mykita, piszący w dzienniku krakowskim, popiera konsorcyum lwowskie, a *Gazeta lwowska*, jeżeli nas wieści nie myli, skłania się ku konsorcyum krakowskiemu. Zresztą z natury rzeczy pan Symfoniusz nie może sympatyzować z *Gazetą*, wiadomo bowiem, jakie są ich wzajemne stosunki. Pan Symfoniusz napisał komedye, p. t. *Pseudonim*, w której przedstawił *Gazetę* i jej kronikarza z niezbyt korzystnej strony, ale po przedstawieniu przelakł się własnego dzieła i wypraszał się nieborak jak mógł kronikarzem, i redaktorem, zwalając całą winę na dyrektora. Gdy się pokazało, że dyrekcyja nietylko niczemu nie winna, ale i nie chce brać na siebie winy p. Symfonia, cały gniew jego obrócił się przeciw niej, i dla tego to teraz wyczytujemy nie raz w *Kraju* korespondencye lwowskie, tak nieprzychylne p. Miłaszewskiemu.

Wyszedł także na jaw powód niechęci *Dziennika literackiego* ku dyrekcyi polskiej. Oto redaktor jego p. Włady-

slaw Łoziński, ma nadzieję, że zostanie dyrektorem, gdy rozpiszą konkurs: *Kraj* obwieścił to niedawno w najprzychylniejszej dla p. Łozińskiego myśli, i popierając usilnie jego kandydaturę. Myśl tej kandydatury, jeżeli nie jest genialną, ma przynajmniej zasługę niepospolitej oryginalności. Czy może być bowiem coś oryginalniejszego, coś bardziej niesłychanego i nie widzianego, jak projekt odjęcia dyrekcyi człowiekowi od dwudziestu kilku lat poświęcającemu się scenie i około tej sceny zasłużonemu, ażeby ją oddać niedoświadczonemu młodzieńcowi, dla tego, że ten przez dwa lata był bardzo często w teatrze i o tem, co tam widział, spisywał po różnych dziennikach relacye upstrzone przyczepionemi ni w pięć ni w dziesięć cytatami, z różnych dopiero co przeczytanych książek? W zawody z tym projektem może iść tylko ten drugi, by powierzyć dyrekcyę komuś, co właściwie z profesyi jest tylko — hrabią — ale się ożenił z artystką! Jeden już się ożenił, drugi może się jeszcze ożenić, zbrońcie ich czempredzej dyrektorami, bo trzeba ich przecież jakoś ulokować!

Do każdego konsorcyum, to jest, do krakowskiego i do lwowskiego, przyczepiono dla nadania całej rzeczy przyzwolonego pozoru, firmę jakiegoś artysty. Z panami Koźmianem i Szujskim, ma być stowarzyszony Jan Królikowski z hr. Cetnerem i p. Łozińskim p. Richter. Pierwszy z nich byłby w istocie znakomitą firmą, ale mu się nie śni porzucić Warszawy, drugi zaś nie ma ani uzdolnienia, ani też tych przymiotów, które są niezbędne, by utworzyć jakie takie towarzystwo. Widzimy z tego wszystkiego, że cała wrzawa o „znakomitych siłach artystycznych“, które mają się współubiegać o scenę polską, i dyssertacye o potrzebie rozpisania konkursu, pochodzą ztąd, że *Dziennik Literacki* i Symfoniusz Mykita chciałby oddać dyrekcyę spółce: Cetner-Łoziński-Richter, i że *Gazeta Narodowa* w tej samej myśli kokietuje z p. Ko-

nie zamierzamy w tej chwili wytykać po raz setny tych wszystkich zbrodni i błędów politycznych, które popełniliśmy i popełniamy od lat stu przeszło, nie umiając lub nie czując tej naglącej potrzeby naprawy złego, które wszystkie nasze wysiłenia ubezwładnia. Same rekryminacye i żale do niczego nie doprowadzą, i szkody nie powrócą, jeżeli ożywni gorącą chęcią nie weźmiemy się wspólnymi siłami do naprawy złego, a pierwszy krok do tego, jak sami się zgadzamy, należy nam uczynić podczas projektowanego obchodu rocznicy unii lubelskiej.

Idzie o to tylko, w jaki sposób tę sprawę podjąć, i jakich środków chwycić się należy w celu urzeczywistnienia myśli przeprowadzenia zgody z Rusią, jeżeli sama ta Rusć do zgody się uchyla, jeżeli o akcie unii lubelskiej jako o fakcie historycznym, mającym błogie dla niej skutki, jak to my pojmujemy, słyszeć nie chce i rzuca nań kamieniem potępienia jako na akt gwałtu, jak go mianuje?

Nie pora dziś prostować pojęć i wdrażać inne przekonania w przeciwnika samem słowem tylko, nie pora dziś snuć nic historyi z kłębka, który nam i im ręka wraza umyślnie zagmatwała.

Akt unii lubelskiej nie tylko mierzony miarą pojęć wieku, w którym był spełniony, ale miarą pojęć naszego stulecia jest bezsprzecznie mimo wszelkich naciągniętych zarzutów ze strony przeciwników aktem takiej politycznej doniosłości, jakim się nie poszczyci żadne z dawniej lub dzisiaj niezawisłych państw i narodów słowiańskich. Polowania godnem jest przeto zaślepienie nieprzyjaciół naszych, którzy przecząc umyślnie warunki, wpływy i wyobrażenia XVI. wieku, całą winę złego, jakie przez przeciąg trzech stuleci spotkać mogło narody połączone unią, usiłują zepchnąć na to właśnie, co wynikało po największej części z zapoznania i nie dość ścisłego wykonywania zobowiązań przyjętych na się tym aktem, a żale swoje wywodzą na podstawie oceny aktu unii wedle miary dzisiejszych stosunków i pojęć, wedle pojęć na zdobycie których najoświecześnie i najbardziej w cywilizacji posunięte dziś narody potrzebowały wieków pracy i krwawych zapasów.

Akt unii lubelskiej nie dla tego jest i pozostanie aktem niesmiertelnej sławy narodów, które go zawarły, że wiązały się wolni z wolnymi, równi z równymi, ale że ideę sojuszu pokrewnych sobie narodów bądź wspólnością interesu bądź jednoplemiennością związanych wcielił w życie tych narodów, że był aktem w najwyższym stopniu słowiańskim, opartym na lepiej zrozumianej jak ta w najnowszych czasach dopiero podniesiona wzajemność słowiańska.

Moskwa z zaborem Rusi i Polski skradłszy, pierwszej historyę, drugiej usiłując skraść myśl tkwiącą w akcie unii lubelskiej, aby ją wypaczone i splugawione rozszerzyć na całą Słowiańszczyznę—Polska, że nie posłała torami jej wytyczonemi przez Bolesławów, a nie umiała rozszerzyć aktu unii lubelskiej na oświecone pobratymcze szczepy garzące się do niej, i już skojarzonych utrzymać, skarłowaciała zresztą w fanatyzmie religijnym hierarchów, musiała runąć z niemoicy.

Historya się nie powtarza, to prawda, lecz prawdą i to jest, że z jednych błędów płynące usterki powtarzają się ustawicznie, jak znów z drugiej strony dobre wypadki, tylko z dobrego założenia wypływać mogą. Kto powiada, że chce wywrócone słupy Chrobrego podnieść, niechże ma ochotę Chrobrego politykę, zastosowaną do zmienionych dziś warunków, renowować, a może być pewnym, że z czasem i słupy te choć mo-

że w zmienionych nieco kształtach odzyszcze, a może je nawet daleko dalej rozszerzyć potrafi.

Nie o planach zaborczych Bolesławów w tej chwili może być mowa, gdy leży przed nami otwarta karta historyi, a na niej napisano wolni z wolnymi a równi z równymi wolni więc od podobnego podejrzenia przystąpmy w trzecieścieletnią rocznicę zapisania tej idei w rocznikach naszej historyi, do rozprzestrzenienia jej gdzie rozprzestrzeniona być powinna, do Słowiańszczyzny.

Aktu przez trzysta laty przez części narodu spełnionego, ani w dzisiejszych zmienionych warunkach bytu kontraktujących wówczas z sobą stron odnowić nie potrafimy, ani nie możemy włączać go całemu powołanemu dziś do życia narodowi Polskiemu i Ruskiemu, gdy ten ostatni albo wolnej woli swej objawić nie ma sposobności, albo nieświadomy siebie, przez usta reprezentującej go części odpowiada przecząco.

To jednak nie uwalnia nas bynajmniej od krzewienia i pielęgnowania przekazanej nam przez historyę idei. Niezrozumienie lub zdrożna chęć krzyżowania wspólnego interesu i unikanie nastrojącej się sposobności pojednania ze strony przeciwniej, nie powinna wykluczać obowiązku działania wszelkimi siłami ze strony naszej w interesie wspólnego dobra.

Jeżeli Rusini uchylają się od brania udziału w obchodzie uroczystości unii lubelskiej, nie oglądając się na nich, wezwijemy wszystkich Słowian na ten obchód a zobaczymy, czy się uchylili potrafią. Obchód uroczystości unii lubelskiej na gruncie słowiańskim ma obok tego nieobliczone dla nas korzyści, których w interesie całej Polski zapoznać nam nie wolno.

Rząd niemiecki w Petersburgu porwany prądem obudzającego się w narodzie moskiewskim, na którym się opiera, poczucia narodowości, ratując siebie, wywiesił — jak powiedzieliśmy — skradzioną Polsce myśl federacyi słowiańskiej i przeniósł ją na umyślnie mgłą przyciemioną wzajemność słowiańską, przyciąga masy Słowian, aby przyciągniętych na tę wędkę, pociągnąć w przyszłości do politycznego zjednoczenia i ukształtowania pod silną dłońją jedynowładztwa, na jedną miarę moskiewską.

Na nas, jako najbliższych zaznajomionych z planami Niemców, rządzących tak dobrze w Petersburgu jak w Wiedniu i Berlinie, leży święty obowiązek nie odłączania interesu naszego od interesu wszystkich Słowian, zagrożonych przez dwóch wielkich wrogów Słowiańszczyzny, bo z jednej strony przez Niemców, z drugiej przez masy zfanatyzowanego „moskalstwa“, będącego narzędziem w rękach tychże samych Niemców.

Cośmy dotąd tem wszystkim działaniom nieprzyjaciół naszych przeciwstawili i co nam przeciwstawić wypada, przy nastrojącej się obecnie sposobności, będziemy się starali wyłożyć w następnym artykule.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. Okoliczność, że podczas niebytności ministra Giskry podpisująć będzie rozporządzenia ministerialne hr. Taaffe a nie zastępca p. ministra spraw wewnętrznych, szef sekcyi Banhans, dała powód do wieści, iż między tymi dwoma panami nie panuje zupełna zgoda.

Namiestnik Krainy p. Conrad stanowczo się oświadczył przeciw użyciu jakichkolwiek środków nadzwyczajnych, gdyż ekscesa popełnione koło Lublany uważa za wynik zby-

żmianem, choć niewiadomo, czy ten ostatni naprawdę zamierzałby w danym razie konkurować, czy też tylko *Gazeta* cytując go, ażeby się zdawało, że jest więcej konkurentów, i ażeby zachęcić kuratoryę do rozpisania konkursu?

Mamy nadzieję, że wszystkie te kręte zabiegi nie przydadzą się na nic, i że kuratoryja przedłoży po prostu kontrakt zawarty z p. Miłaszewskim, by nadal jego zasłużone i wypróbowane siły zachować scenie polskiej, zamiast zrobić z niej zabawkę — dla wielkich panów i małych literatów.

Rozpisałiśmy się nieco obszerniej o kardynalnej kwestyi, dotyczącej teatru, tak że mało nam zostało miejsca na pomówienie o dwu przedstawieniach, danych w ciągu tego tygodnia. Trzy komedyi francuskie, grane w piątek: *Zona*, która zwodzi męża, *Zona*, która nienawidzi męża i *Zona*, która oknem wyskoczyła, znane są zresztą, tak doskonale jako składowe części obecnego repertuaru, że możemy o nich powiedzieć chyba tyle, iż przedstawienie pod każdym względem zadowoliło widzów. W poniedziałek grano ramotkę Wilkońskiego: *Emancypacya Sabiny*. Przyjmowano ją znowu tym samym, powszechnym i pustym śmiechem, co pierwszym razem. Pokazuje się, że wprowadzenie jej na scenę było bardzo szczęśliwą myślą. Wykonanie nie pozostawiało nic do życzenia, chyba to, by p. Dobrzański cokolwiek mniej przesadzał głupkowate maniere Błażeja Rublewicza.

Grano także w poniedziałek komedijkę p. S. W bibliotece Diderota, tłumaczoną przez p. Wilkowskiego. Tłumacz grał główną i dosyć wdzięczną rolę aktora Rameau w sposób świadczący o wybornem zrozumieniu tego specyficznego francuskiego charakteru. Niemniej dobrze wywiązał się p. Królikowski z roli Diderota.

tniej doradliwości narodowej. Na zapatrywanie to zgodziło się i ministerstwo.

W Peszcie odbył się festyn zbratania między honwedami a armią — w którym udział brali z jednej strony węgier, ministerstwo obrony krajowej, z drugiej wszyscy oficerowie garnizonu.

Dnia 10. b. m. wydziały izby niższej sejmu węgierskiego obradowały nad projektem reformy sądowniczej. Opozycja domagała się, ażeby ministerstwo przedłożyło równocześnie pod obrady projektu reformy urzędów municypalnych, motywując żądanie swe uwagą, że reforma częściowa nie prowadzi do celu i jest nie do wykonania. Minister sprawiedliwości dał wyjaśnienia uspokajające co do zamiarów rządu. Następnie jeszcze wywiązała się dyskusja, ażeby zapewnienia ze strony pana ministra są wystarczające? Sasi siedmiogrodzcy głosowali z opozycją. Dotąd odrzuciło już pięć wydziałów wniosek opozycji.

Urządowe sprawozdanie o rozruchach w Borowicach, w Czechach, donosi, że ekscedentów było do 50, i że 5 Czechów zostało przez Niemców zranionych.

Francya. Po raz trzeci już powtarzają się niepokoje w Paryżu. Nie jest to jeszcze burza, jaką przepowiadał Thiers w przemowie do wyborców paryskich, ale są to zawsze oznaki, jeżeli nie groźniejszych wystąpień, to bardzo niebezpiecznych dla rządu, który właśnie zbyt niemiłymi środkami przezorności i zachowania pokoju, wywołuje takie starcia.

Według doniesień z dnia 10 b. m. przyciągał tłum około 600 robotników, a za tymi tłum uliczników śpiewając marsyliankę znowu przez bulwary Montmartre, gdzie już dosyć imponująca gromada ludzi znajdowała się.

Ponieważ śpiewanie, krzyki, nawoływania i hałas wzmagali się i rozszerzały się już w poboczne ulice, niezwłocznie więc kilka oddziałów gwardji miejskiej zajęły ulice Faubourg i Montmartre na bulwarach. O godzinie 11 wieczór zamknięto na tym placu wszystkie kawiarnie i handele. Gwardja miejska zamknęła następnie przechód na ulicę Montmartre, kiedy kompania gwardji paryskiej obsadziła trotoar na bulwarze Poissoniere, oddział zaś kawalerji nie dopuszczał do bulwarów placu głównego. Omnibusy, powozy i inni przejezdni musieli omijać obsadzone ulice, gdyż nie puszczano tamtędy nikogo.

Około północy zbiegowisko pomnożyło się, a wołania i krzyki rozpoczęły się na nowo, lecz po większej części w ulicy Montmartre. W skutek świeżych krzyków wystąpiła konnica, ażeby wejść w środek zgromadzonych i tym sposobem rozciąć centrum ruchu na dwie części. Nakoniec wyszedł rozkaz od dowodzących wojskiem, ażeby zamknąć zupełnie przechód przez bulwary. Niepokoje opisanym podobne powtórzyły się równocześnie na bulwarze Belleville i na placu Bastylli. Na Belleville i na placu Bastylli o godzinie 8 porzucano wszystkie latarnie gazowe, budka jakiegoś ajenta sprzedającego dzienniki uległa zniszczeniu, podpalono ją bowiem i obalono, poczem sąsiednia kawiarnia uległa zupełnemu zniszczeniu. Policja w towarzystwie z gwardją miejską usiłowała położyć koniec rozruchom, zaledwo jednak udało się to od godziny 8 wieczór, aż do 1 po północy.

Na placu Bastylli policja aresztowała bardzo wiele osób, co nazywa się w języku urzędowym, że „pokój nie był zakłóconym.“ Urzędowe sprawozdania twierdzą, że władze wojskowe zachowały wielki takt i umiarkowanie, i że nie przyszło do bardzo ciężkich skaleczeń, lekkie jednak i liczne zranienia miały miejsce, a umiarkowane władze dopiero nad ranem zdołały uciszyć burzę, aresztowawszy osób nie mało.

To samo co w Paryżu, powtórzyło się po raz trzeci i w Bordeaux, lecz tam obszło się bez użycia broni, aresztowano jednakże bardzo wiele osób. Pospółstwo pozdzierało latarnie, skrzynki z listami i nie mało szkody zrobiło rzucając towary w rzekę.

W Arles przyciągało ulice około 300 osób, śpiewając marsyliankę, lecz nie znalazłszy oporu ze strony władz, gromady ludu rozeszły się same.

Z Nantes sprawozdania urzędowe wyraźnie donoszą, że tam udało się zapobiedz bardzo groźnym rozruchom jedynie w skutek wzmocnienia załogi wojskowej.

Moskwa. Obchód 50-letniego uwolnienia od pańszczyzny chłopów w Nadbaltyckim kraju, poruszył różne warstwy społeczeństwa tamtejszego. Nawet rada ziemska (landrat) in-

flandzka na zebraniu uchwaliła aż 10,000 rubli na stypendya dla dzieci włościańskich, kształcących się po zakładach naukowych. *Baltijas wehstnesis* opisuje mowy, miane na obchodzie tego jubileuszu w Dorpacie. Jednego nauczyciela wieskiego, który aż z nadmiarem wychwalał względną wszechszacunku godnych eksploratorów niemieckich Łotwy i Estów, cierpiących głód tak okropny, rada ziemska poleciła do nagrody 500 rubli. Oddawna nie napotymano takiej hojności landratu (rady właścicieli większych każdej gubernji Nadbaltyckiej). Jeszcze bardzo niedawno bowiem ten sam landrat przesładował tak dalece żywioły ludowe, że Łotysza Bezbardisa wypędzono do Moskwy za propagowanie stowarzyszeń wzajemnej pomocy między ludem. Estna Petersona skazano przed kilkunastu laty na wywiezienie do najodleglejszych moskiewskich gubernij, gdzie i dotąd przebywa, za chęć podniesienia narodowości Estów. Poeta łotewski Dinsberg dwa lata na rozkaz tegoż landratu siedział w więzieniu w Friedrichstadt, wraz z nauczycielem Feldmanem, za to, że nienawidząc Niemców, nie używali żadnej mowy prócz ludowej, i że Dinsberg pisał wiersze, chętnie przez jego rodaków czytane.

Włochy. Jak słysząc wszyscy prawie biskupi austriacy przybędą na sobór; biskupów węgierskich zaś przybędzie tylko kilku. Francuscy przyjadą niemal wszyscy, dla większej części najęte już apartamentami w mieście. Z biskupów amerykańskich oczekują 24 czy 25. Biskupi z Australji i Przylądku Dobrej Nadziei są już w drodze. Rząd włoski nie zakaże zapewne żadnemu biskupowi jechać na sobór, można więc z góry liczyć na obecność wszystkich pasterzy półwyspu. Półurzędowy *Osservatore romano* większymi głoskami doniósł, że car pozwolił wszystkim biskupom katolickim carstwa rosyjskiego udać się do Rzymu. Co do polskich wartości wiedzieć, czy i tym, co są na wygnaniu, wolno będzie jechać na sobór, lub też, czy rząd rosyjski myśli i tych kilku, co pozostali, usunąć w głąb Rosji przed soborem.

Wschód. O wyborach w Grecji dochodzą następujące wiadomości: Wybrani zostali wszyscy ministrowie. Pomimo agitacji ze strony przeznaczonego obecnie rządu, wybrano tym razem wszystkich kandydatów opozycji. Do najpierwszych opozycjonistów wybranych, zaliczają: Bulgarisa, Komouduros, Lombardos, Deligeorgis i Trikupis. W Koryncie nie mogło przyjść do głosowania, oba bowiem stronnictwa, tak rządowe jak i opozycyjne, stanęły na miejscu wyborów z bronią w ręku i nikogo nie przypuściły. Rząd wyprawił wojsko na miejsce niepokoju.

Król grecki razem z żoną udać się ma na uroczystość otwarcia kanału suezkiego.

W Korfu spodziewają się przybycia moskiewskiego w. księcia Konstantego, który ma być chrzestnym ojcem drugiego dziecica młodej pary panującej w Grecji.

Miejsce jeneralnego gubernatora Bosnii, które zajmował Osman pasza, objąć ma obecnie Saffet pasza, dotychczasowy prezydent rady wojennej w Konstantynopolu.

Znowu odżyły pogłoski, jakoby książę Czarnogóry podczas bytności swej w Wiedniu skłonił miał hr. Beusta do poparcia u wysokiej Porty żądań księcia co do portu Spizy. Dobrze poinformowane dzienniki piszą, że p. Beust nigdy nie narażał się na odmowną odpowiedź, bo taką byłby otrzymał od Turcyi w tej sprawie.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Szkoły. Gmina Rycerka w pow. żywieckim zobowiązała się do wystawienia budynku szkolnego i odpowiedniej dotacyi dla nauczyciela.

W skutek przedstawienia gminy miejskiej w Tarnopolu nadała rada szkolna kraj. posadę nauczyciela z placą roczną 300 zlr. a. w. kandydatce nauczycielskiej Sabinie Loos, posadę zaś pomocniczą nauczycielskiej z placą roczną 200 zlr. w. a. Wiktorji Urbańskiej, dotychczasowej praktykantce nauczycielskiej przy tej szkole.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela przy szkole ludowej w Wyrzeczach Maksymilianowi Fedewiczowi, dotychczasowemu zastępcy naucz. w Sońnicy.

Rada szkolna krajowa nadała posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole trywialnej w Międzybrodziu, dotychczasowemu pomocnikowi przy szkole w Regulicach panu Franciszkowi Witlinkowi.

cuzy księstwo Orleanu dla synów później zrodzonych. Ach! panowie, wspominałem tu już często, że monarchie demoralizują ludy, lecz nie znam również niczego, co by królów samych tak demoralizowało jak monarchia.

Z jaką miłością panowie przywiązani jesteście do waszej rodziny, do rodziców, dzieci i rodzeństwa? Jeżeli popatrzyć panowie na domowe dzieje królów, na to, co pomiędzy rodzicami, dziećmi i rodzeństwem zachodzi, na ową kałużę rozwoźności — i jak dzieci nie dla miłości, lecz dla względów państwowych się rodzą — uznacie, że pokryte lodową powłoką serce królów, jest bez krwi i uczucia. Dom Orleanów poddany domowi królewskiemu, był boczną gałęzią linii głównej i odcinał jej powagę i siły żywotne. Rządca Orleanu spiskował w Hiszpanii przeciw Filipowi V.; Filip Egalité spiskował w królewskim pałacu przeciw kuzynowi swemu Ludwikowi XVI.; Ludwik Filip konspirował w tymże samym pałacu przeciw stryjowi Karolowi X., a Antonio Orlean spiskował w pałacu w Sewilli przeciw Izabelli II. Wszyscy są ci sami, te same imiona, te same twarze, tenże sam duch, choć przez czas i oddalenie łatwo ulegający zmianie, ale zawsze ci sami.

Powiedzieliście panowie, że Antonio Orlean nie jest Bourbonem, muszę temu zaprzeczyć. Ustępując życzeniu narodu odrzuciłście panowie Izabellę, Franciszkę i Alfonsa Bourbonów, a ja wam powiadam panowie, że książę Montpensier jest więcej Bourbonem, jak Izabella, Franciszek i Alfons. Pochodzenie jego jest następujące: Henryk Bourbon z Maryą Medicis mieli syna Ludwika XIII., ten z Anną Austriaczką, Ludwika Bourbona, później Ludwika XIV., i Filipa Bourbona, później księciem Orleanu zwanego. Ostatni z drugiej swojej żony miał syna tegoż samego nazwiska, ten znow z księżniczką, której ród i nazwisko nie wpada mi na myśl, innego

* Dnia 11. b. m. odbył się pochód pogrzebowy s. p. Franciszka Słocińskiego, słuchacza I. roku kursu pedagogicznego.

Z przyjemnością przyglądaliśmy się, jak wspólnie barki kandydatów nauczycielskich obu wyznań dźwigały zwłoki zmarłego. Młodzież ta mająca kiedyś stać na czele oświaty ludu, rokuje nam świetną przyszłość, jeżeli tak i nadal w jedności i zgodzie dla dobra narodu pracować będzie. Z wewnętrznym zaдовоłeniem słyszeliśmy także śpiewy pogrzebowe polskie, przeplatane ruskimi.

Przytem składamy nasze najszczerze podziękowanie W. ks. kanonikowi Sewerynowi Morawskiemu, jakoteż i wielbnemu duchowieństwu za poniesione trudy przy odprowadzeniu zwłok na miejsce spoczynku.

Wśród ostatnich modłów kapłańskich nad zwłokami s. p. Franciszka odśpiewał chór męski pod przewodnictwem p. Cetwińskiego „Zmarły człowiecze“, za co składamy jemu i towarzystwu najszczerze podziękowanie. Oby ten piękny przykład wzajemnej miłości młodzieży naszej wyznania rz. i gr. katolickiego znalazł więcej naśladowców! *)

* Beneficja artystek sceny niemieckiej. Panna Joanna Peckel prima-donna opery lwowskiej, zaangażowana przez dyrektora teatru niemieckiego p. Königa, po trzech miesiącach występów swoich w tak zwanej lwowskiej operze, nie otrzymawszy należnej gaży, zmuszona była wreszcie o pożyczonych funduszach powrócić na Vaterland i dla ostrzeżenia rodaczek swoich, któreby brała ochota zaangażowania się do występów na scenie niemieckiej lwowskiej donosi nam o tem, z prośbą, abyśmy jej przygody w barenlandzie i niefortunne obejście się z nią panującego na Peltwija Königa, podali do publicznej wiadomości.

* W piątek dnia 11. b. m. chłopiec około lat 10 mający spadł z wysokości 2 piętrowej; po upadnięciu nie dawał znaku życia. Wypadek powyższy miał miejsce w wstępie na ulicę Garncarską. Chłopak wdrapał się po przywołku gmachu uniwersyteckiego wystającego ku ulicy Garncarskiej, jak twierdzono za gniazdami. Ażeby dostać się aż pod dach posłużyła mu rynna i wystające niezasklepienie w rogu cegły formujące prostopadłe schodki. Ludzi zebrało się zaraz niemało, nikt jednak z przytomnych nie poskoczył po wodę, chociaż z konwiami stało kilka osób i chociaż głosy odzywały się „że trzeba wody“. W kwadrans zaledwo chłopiec dał słaby znak życia; przybyła jak się zdaje jego matka i poniosła krwią zalanego na wpół nieżywego do domu.

* Morderstwo. Iwan Prus Desiatnik z Waniowa pod Belzem, 44 l. wdowiec, stawał dnia 9. b. m. przed kolegium 5 sędziów, oskarżony o morderstwo.

Iwan Desiatnik, ożeniwszy się przed kilkunastu laty z córką Hrycia Jacejki we Waniowie, sprawdził się do domu swego teścia i zarządzał całem gospodarstwem, gdyż Jacejko był wątłego zdrowia i często się napijał, z powodu czego zachodziły częste kłótnie. Po śmierci żony Desiatnika, żądał tenże od swojego teścia połowy gruntu, którą mu był Jacejko jako posag przeznaczył, lecz teraz dać nie chciał. W skutek kłótni wyprowadził się Desiatnik z domu teścia do sąsiedniej wsi Góry, a później do swojego brata we Waniowie, aż nakoniec zaskarżył swojego teścia do sądu w Belzie. Jacejko stanął na termin dopiero wieczorem, poczem sędzia polecił, by się obydwaj stawili nazajutrz rano, a oraz dał Jacejce 10 c., by w Belzie przenocował. Lecz Jacejko powrócił do Waniowa, a nazajutrz t. j. 23. paźdz. 1868 przed świtem wyszedł ze swego domu do Belza na termin, jednakże tam nie przybył i do domu nie powrócił. Szukano go, lecz dopiero 28. paźdz. znaleźli ludźle w rzece Solokiju pod Belzem Hrycia Jacejkę nieżywego, na znak we wodzie leżącego, jeden krok od brzegu, a 1200 kroków od ścieżki polnej. O 200 kroków powyżej leżała jego czapka i stara kosa na brzegu, i spostrzeżono w błoście odcisk podeszwy chłopskiego buta. Trup leżał równolegle z brzegiem, z jedną ręką wyprostowaną, a w drugiej miał palce zagięte.

Rzeczoznawcy orzekli, że śmierć nastąpiła w skutek duszenia szty cudzą ręką i równoczesnego guśnięcia kości mostkowej, najprawdopodobniej kolanem. Dalej orzekli rzeczoznawcy, że przeciwnik Jacejkę jeszcze przedtem okładał pięściami, i że gniołąc prawą ręką szyję, a prawem kolanem kość mostkową; tłoczył lewą ręką prawe ramię swojej ofiary, by jej odjąć możliwość obrony. Nareszcie wyprowadzają lekarze z zewnętrznych znaków wnioski, że Jacejko musiał być nalogowym pijakiem i że do zabicia go wystarczyć mogła siła jednego człowieka.

Zaraz podejrzano Desiatnika o to zabójstwo. Dnia 31. października stawil on się sam do sądu krajowego we Lwowie i zeznał, że dnia 23. października wracając z terminu, na którym

*) Odnosnie do wzmianki naszej we wczorajszym numerze, należy nam nadmienić, że podczas pochodu przyłączył się do pogrzebu dyrektor Gontkowski wraz z dwoma nauczycielami.

Mowa Castelara

na posiedzeniu Kortezów w dniu 20. maja.

(Dokończenie).

Mówia tam powszechnie: „Hiszpania postępuje naprzód więcej jak my, przypatrzcie się, co za wielki przykład dają nam Hiszpanie!“ Czyż mówiono podobnie, gdy Hiszpania pokryta jeszcze była nocą katolicyzmu? Zatem jeżeli chcecie, aby Portugalia do was należała, ustanowicie rzeczpospolitą: jeżeli ustanowicie monarchję na długi czas straconą dla was Portugalia.

Przechodząc do kwestji kandydatury księcia Montpensier muszę panom przedewszystkiem jedno dać wyjaśnienie. Boli mnie mocno, jeżeli z konieczności argumentacji mojej wspominać muszę imię eks-królowej Izabelli, gdyż ono jest zasłużone. Muszę jeszcze dodać, że to co powiem o księciu Montpensier, ani do jego osoby, ani do jego prywatnego życia się nie odnosi. Oświadczam więc, iż książę jest dobrym mężem i ojcem, szanownym i oszczędnym; przypuszczam, że pośrednio czy bezpośrednio pożytecznym był rewolucji wrześniowej. Zatem argumentacja moja obrazić go nie może.

W ostatnich dniach odczytał tu wielki jeden mowa manifest z Kadyksu, w którym p. Topete już wtenczas za monarchją się oświadczył; pozwalam sobie więc zapytać tego pana, czy wspomniane życzenie monarchji dotyczyło monarchji Izabelli, czy innej? Coż znaczy dynastia księcia Montpensier dla świata? Gdy się wpatruje w przyszłość, czuje Boga, a gdy czytam dzieje, pojmuję i poznaję Boga. Co za smutna, złowieszczą rola przypada domowi Orleanów w dziejach ludzkości? Jeżeli mnie pamięć nie zawodzi, założyli w 14 wieku królowie fran-

Filipa, który w drugim małżeństwie z jakąś francuską miał owego Filipa, który się na dworze Filipem Bourbonem a w konwencie Filipem Egalité nazwał. Jestto ojciec obywatelskiego Ludwika Filipa, który z księżniczką neapolitańską Amalii miał syna Don Antonio. Czyż więc książę Montpensier jest Bourbonem? Tutaj panowie muszę przyznać stronnictwu progresistów, iż jeżeli chce monarchji, tylko ten jeden kandydat jest możliwy; reprezentuje on walkę z starymi Bourbonami, znaczenie klasy średniej; reprezentuje on czy dobrze czy źle, monarchję parlamentarną; jeżeli zatem monarchia jest waszą formą rządu, natenczas książę jest jedynym waszym kandydatem.

O wy duchy katalońskich bohaterów! wy coście rozpoczęli wojnę burbońską i do bezprzykładnej doprowadzili wysokości! wy bohaterowie z Galicji, bojownicy jak z pod Numancji, ofiary Burbonów, i wy bohaterowie z Tragafar, którzy zniszczyli Marię Ludwikę w pieniących bałwanach morskich pograżyli; wzniosłe imiona złotymi wryte zgłoskami, męczennicy podłego nędznika, zwiastującego się Ferdynandem VII; Solis Zurbano! gdziekolwiek spoczywają, wasze prochy, gdziekolwiek się wasze duchy unoszą, przybywajcie jak głos sumienia, nie dozwólcie na to krzywoprzysięstwo rewolucji, nie dozwólcie na tę hańbę ojczyzny!... (grzmiące przeciągłe oklaski.)

Coż mam powiezieć o rejencji? Nie chciałbym ubliżyć generałowi Serrano; przyznaję mu wielkie zasługi, rzadką skromność i gotowość do ofiar i zaparcie siebie samego; jeżeli zechcecie, panowie, głosować będę za nim jako za prezydentem rzeczpospolitej, ale nigdy nie ujrzyście mnie panowie głosującego za nim jako za wielkorządcą, nie chcę bowiem aby kraj nasza nazwano krajem rządów wojskowych. Panowanie wymaga wielkiej bezstronności, której zwolennik pewnego strón-

Panowie! konczę znużony, sądząc, że izba jeszcze więcej się znużyła, konczę, ponieważ założył nie chcecie Rzeczypospolitej, którą mogliście założyć; gdybyście to byli uczynili, wdziesięcymy wam był naród — z stolicy jego odzywa się właśnie oteźny chór marsylianki.... Nazwiecie mnie panowie marzycielem, ale marzeniem również nazywali starzy faryzeusze zjednoczenie rodu ludzkiego w religii, marzeniem było chrześcijaństwo, marzeniem nazwali uczeni wieków średnich ideę krzysztofa Kolumba, ideę odkrycia nowego świata; marzeniem nazwali arystokraci powstanie demokracji, i marzeniem było również ogłoszenie w roku 1789 praw człowieka. Nużę dy — nazywajcie nas panowie marzycielami! Ale piorun ruszając żelazne stare monarchie, uderzy niechybnie, a wtedy usiąć przyjsz panowie, zasadzić drzewo odrodzonej narodowości, a na nim wyrzycie imiona owych szedziesięciu mężów, którzy tu za Rzeczpospolitą głosować będą, z napisem: „Wierzę w przyszłość, założycielom Rzeczypospolitej w Hiszpanii.“

Wieczory przy Fortepianie.

Zbiór 59 najulubieńszych melodj z oper: „Car i cieśla“, „Stradella“, „Ernani“, „Belizaryusz“, „Lucya“, „Zampa“, „Marta“, „Córka pułku“, „Książę Eugeniusz“, „Prorok“, „Wolny strzelec“, „Indra“, „Faust“, „Krzyżacy“, „St. Chiara“, „Tannhäuser“, „Lukrecja“ na dwie ręce, ułożone przez Zahna.

Uprasza się o frankowane nadesłanie zhr. 2, poczem rzeczony zeszyt muzykalny z uwolnieniem od opłaty doręczony zostanie.

Paul Halm.

Księgarnia (Büchergeschäft), w Wiedniu, Engolasse Nr. 2.
1473-5-10-T

Administracja „Kraju“

przyjmuje przedpłatę na następujące dzieła:

Moskiewskie rzędy na Litwie p. autora „Czarnej księgi“ — do 10 czerwca b. r. w ilości 2 zhr.

Żywot Kazimierza Wielkiego przez Stanisława Stojanowskiego, wydanie posmiertne, nakładem St. Gralichowskiego. — Cena egzemp. 1 zhr.

Pieśni i Poematy Maryana Korwina Koehana wskiego, wydanie posmiertne, nakładem St. Gralichowskiego. — Cena egzemp. 1 zhr.

Odczyty Dra. Cegielskiego o poezji polskiej XIX w. — nakładem Kons. Zupańskiego. Cena 2 tal. 20 srg. czyli 4 zhr. 80 c.

Wspomnienia biograficzne przez Karola Widmanna, z portretami fotografowanymi p. Teodora Szajnoka w 2ch tomach. Nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego. — Cena w przedpłacie 3 fl. 50 cent.

Dzieło to obejmuje przeszło 20 życiorysów słynnych znakomitości literackich i politycznych a mianowicie: Agnora hr. Goltzowskiego, dra Józefa Dietla, Leszka hr. Borkowskiego, J. I. Kraszewskiego, ks. Adama Sapiehy, Karola Szajnoch, gen. Wł. Zamoyskiego, Juliusza Słowackiego, Karola Libelta, Wład. Niegołewskiego, gen. J. Bema, K. Wł. Wójcickiego, gen. Henryka Dembińskiego, Alex. hr. Fredry, Fr. Wiesiotowskiego, gen. J. Dwernickiego, dra F. Smolki, ks. Leona Sapiehy, Wac. Zaleskiego, Artura Grotgera, Alf. hr. Potockiego, Włodz. hr. Dzieduszyckiego. — Wydanie ozdobne. — Prenumerować można do dnia 15 czerwca b. r.

Ukraińskie narodni pieśni Feliksa Lipińskiego 3 zhr.

Lud polski, jego osady i zagrody, typy i ubiory zwyczajne i sposób życia, mowa, podania i przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce skreślone przez Oskara Kolberga, obrazowane przez Bogumila Hoffa. — Dział pierwszy: Wielkopolska, w 5ciu tomach.

Prenumeratę na całą Galicyę przyjmuje Administracja „Kraju“ na całe 5 tomów w ilości 10 talarów czyli 18 zhr. lub tylko na Iszy tom w ilości 2 talary 10 srg. czyli 4 zhr. 20 c. Dzieło to, ozdobione będzie oryginalnymi ilustracjami kolorowanymi, za pomocą fotografii zebranymi, — oraz nutami muzycznymi.

Mrówki, czasopismo ilustrowane lwowskie. — Cena roczna z przysyłką 6 zhr. 60 ct. — Prenumerujący rocznie otrzymują w dodatku kopię obrazu J. Matejki: „Kazanie Skargi.“

Biblioteka Mrówki — serya 4 zhr., pół seryi 2 zhr., ćwierć seryi 1 zhr.

Już wyszły z druku: Sybilla i Hymn do Boga (96 str.) 18 ct.

Władysława Syrokomli: Janko Cmentarnik (56 str.) 20 ct.

J. I. Kraszewskiego: Ostap Bondarczuk (176 str.) 45 ct.

Jul. Słowackiego: Kordjan (148 str.) 35 ct.

Zyg. Kraszińskiego: Przedświt (72 str.) 20 ct.

Powyższe dziełka stanowią pierwszą 1/4 seryi i kosztują w drodze przedpłaty tylko 1 zhr.

Drugiej ćwierć seryi wyszedł zeszyt I. Adama Pluga: Srocza (110 str.) 35 ct.

W obecnej chwili, kiedy wszystkie starania ludzi miłujących kraj i pragnących osiągnięcia lepszej doli, skierowane są do jak największego rozszerzenia oświaty; kiedy wszystkie starania skierowane są do tego celu — niniejsze wydawnictwo tak tanie i doborowe, zasługujące na szczerze poparcie i jak największe rozpowszechnienie. W miarę też takowego wydawnictwo może tylko rozszerzyć swe działanie i rzeczywisty przynieść krajowi pożytek.

Administracja przyjmuje również zamówienia na:

Omnibus, B. Bolesławity, którego dotąd wyszły trzy zeszyty (zeszyt po 37 ct.) — i inne nakłady J. I. Kraszewskiego; — na:

Ozarną Księgę (cena 2 zhr. 50 ct.) p. autora powieści o „Horozanie“.

O potrzebie idei przez Juliusza Słowackiego, (nie umieszczone w wydaniu lwowskim) cena 50 ct.

Pieniądze na powyższe dzieła można przysyłać wraz z przedpłatą na dziennik. — Na zamówienia listowne, lub przesyłki za przekazem — dzieła będą wysłane natychmiast.

1492-3-3

1156 **DR. KARTSCH** 38
leczy słabości weneryczne i naskórne, jakoteż osłabienia, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; tegoż Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabywania. Ordynuje codziennie od 2-4 godziny w domu pod l. 177 obok arcybiskupiej niegdyś kamienicy w Ryńku.
[Także i listownie pod ścisłą dyskrecją.]

Ogłoszenie.

W celu dźwignięcia gospodarstw wiejskich potrzebujących nakładów pieniężnych, zawiązana została spółka obywateli wiejskich pod nazwą:

Spółka komisowa dla Rolnictwa i Przemysłu ROLNICZEGO.

Spółka przedewszystkiem dostarczać będzie gospodarzom wiejskim wszelkich narzędzi i maszyn tak gospodarczych jakoteż i fabrycznych na kredyt osobisty, pokryty weksłem o dwóch podpisach po 8⁰⁰/₁₀₀ prowizji.

Splata kapitału nastąpi w umówionych ratach półrocznych. Ponieważ Spółka rozporządza znacznym kapitałem, przeto zamierza rozszerzyć działalność swoją także na ulepszenie ziemi przez osuszanie, drenowanie i nawodnienie sztuczne, jakoteż i na sprowadzanie bydła i owiec krwi szlachetnej pod temi samymi warunkami — jeżeli się zgłosi dostateczna liczba gospodarzy żądających pośrednictwa Spółki w tych kierunkach.

O bliższych warunkach powziąć można wiadomość w Kancelarji Spółki ulica Frenela, dom p. Dubsa, na dole — gdzie też i Cenniki najcenniejszych fabryk przejrzane być mogą.

Lwów 12. czerwca 1869.

Krasicki, Krainiński i Spółka.

1498-1-6-T

POMIESZKANIE

na 1. piętrze gdzie obecnie Acienda Assekuratrice znajduje się składające się z 10 pokoi, 2 kuchni, strychów i piwnic, przy ulicy wyższej Karola Ludwika pod liczbą 311 m. jest do najęcia od 1. lipca, powyższe pomieszkane może być całe lub na dwie partye rozdzielone, bliższą wiadomość udziela kantor p. Jakóba Stroh w temże domu.

1494-2-2

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu we LWOWIE,

podaje do publicznej wiadomości, iż

od 1. listopada 1867 począwszy stopę 0 z $3\frac{1}{2}$ na 4^0

podwyższyła,

4⁰tove ASYGNATY KASOWE
z Sdniowem wypowiedzeniem wydaje i że wszelkie jej w obiegu znajdujące się ASYGNATY KASOWE od powyższego dnia począwszy, 1135-21-2 po 4 od 100 i za Sdniowem wypowiedzeniem oprocentowane są.

Jako najgoręcej upragnione od cierpiących na piersi i żołądek.

Zdrowie nie jest za żadną cenę przedajnym dobrem życia. Jak utracone często odznaczającemi się leczącymi pożywnymi środkami ponownie nabyć, ponoszają następujące uznania pisemne.

Do głównego składu nadwornego liweranta Pan Jana Hoffa we Wiedniu, Kärntnering Nr. 11.

Leitomischl, 11go lutego 1869. Ponieważ Pańskie Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego, mnie w niebezpiecznym cierpieniu krtani wysłanie usługi poczyniło, jako też Słodowa Czekolada zdrowia w cierpieniu piersiowym mojej siostrzenicy zbawienną się okazała, więc upraszam o przysłanie mi tych wyborczych wyrobów, i zarazem niejakię ilości flegmę wydzielających Słodowych Karmelków na piersi.

Ida Wohlang małżonka nauczyciela szkoły głów. Hruschagrubner, 9go lutego 1869. Upraszam o pewną ilość Pańskiej na zadawniony katar używać się mającej Słodowej Czekolady zdrowia i Słodowych Karmelków na piersi.

Mebert, naczelnik górniczy, Barona Rotschida. Oberplan, 9go lutego 1863. Na moje uciążliwe cierpienia płucowe polecił mi mój lekarz Pańskie wyborne wyroby słodowe.

Ludwik Nowak.

Malitsch, 9go lutego 1866. Używanie Pańskiego wysłanego Piwa zdrowia z Ekstraktu słodowego, uwolniło mnie od zastarzałego cierpienia żołądkowego, mam się znowu całkiem dobrze. Moja żona nabyła wiele siły używaniem Pańskiej Słodowej Czekolady zdrowia.

E. Tirscher, właściciel dóbr.

Jedynie prawdziwe Hoffa Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego, Słodowa Czekolada zdrowia i karmelki z Ekstraktu słodowego, są do nabycia tylko w Wiedniu, Kärntnering; 11. Na etykietach znajduje się podpis Jan Hoff.

Ceny na miejscu w Wiedniu: Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego z szkłem i opakowaniem: 6 flaszek 3 zhr. 70 ct.; 13 flaszek 7 zhr.; 28 flaszek 14 zhr.; 58 flaszek 27 zhr. 30 ct.; 120 flaszek 55 zhr. — Słodowa Czekolada zdrowia. Nr. I. Jeden funt 2 zhr. 40 ct.; Nr. II. 1 zhr. 60 ct. Przy odbiorze 5 funtów 1/2 funta bezpłatnie, przy odbiorze 10 funtów 1 funta. Proszek ze słodowej Czekolady dla dzieci ssących w zastępstwie zżywającego pokarmu 80 i 10 ct. — Słodowe Karmelki na piersi 60 i 30 ct.,

Mają na składzie we Lwowie pp.: Piotr Mikolasz, A. Berliner, Z. Rucker, Markiewicz, Wojczyński, J. F. Klein wdowa, J. Piepes i Stanisł. Jekiel. W Krakowie: J. Goldwasser, Józef Jasni i G. M. Gibel i Synowie.

Zhr. 175.000 w srebrze i złocie

potem wygrane w ilości zhr. 105.000, zhr. 70.000, zhr. 35.000,

zhr. 210.000, zhr. 17.500, zhr. 14.000, zhr. 6.000 itd.

są do wygrania na urządzonej przez rząd i gwarantowanej

wielkiej nowej loterii pieniężnej.

Cały kapitał składający się

ze zhr. 2.432.500 w monecie związkowej, który od wkładających wpłynie, zostanie ponownie między tychże rozdzielony. Pierwsze ciągnięcie, z których co miesiąc jedno nastąpi, będzie mieć miejsce już 10go i 11go b. m. Cały los na to ciągnięcie kosztuje 8zhr. pół 4 zhr. ćwierć 2 zhr.

Wygrane rozsyłają się w monecie wyż wspomnianej między wkładających na wszelkie strony, lecz uprasza się zamówienia, gdyż popyt za temi losami zapewne licznym będzie, jak najrychlej i tylko do rozprzedaży tychże losów oryginalnych wprost upoważnionego domu handlowego nadsyłać.

Należyłość może być przysłana w austriackich banknotach i markach listowych.

Urządowe plany i listy rozsyłają się bezpłatnie. 1355-10-2

Maurycy Grünebaum w Hamburgu.

Przy powyższem wylosowaniu tylko wygrane ciągnięte będą, i każdy ciągnięty los nie wygrywa mniej jak 18 zhr.

Rzecz najświeższa! Precz z bielidłami!

Od ces. kr. rządu najw. uprzyw.

PULCHERIN środek do u-

piększenia pleci



sprawia, że skóra przybiera barwę naturalną, żywą i zdrową, chociażby ją dawno straciła była; usuwa wszelkie o-
brzydliwe nieczystości naskórne, tudzież piegły, plamy żółte, dzioby, pryszczki, zaskorniki, pleć pożywką i blada. Nawet skóra przez zaniedbanie zwiędniętą i niepokojną, przywraca zaraz czystość naturalną i świeżość młodocianą.

Flakon oryginalny wraz z przepisem używania 1 zhr. 50 ct.; 1 flakon na próbie 80 ct.

Eteryczna Esencya Catechou do ust, wzmacnia dziąsła, czyści zęby i usuwa

1351-9-12-T

Główny skład c. k. wyłącznie upr. fabryki Pulcherinu w Wiedniu, Stadt, Ballgass

Nr. 4 (obok Rauhenteingasse).

Generalna agencja dla wywozu u p. Antoniego Ign. Krebsa w Wiedniu, Wollzeile Nr. 1.

We Lwowie dostać można w aptece p. Zyg. Ruckera i w handlu galaneryjnym p.

Franciszka Ehrlicha. — W Kołomyi w aptece p. Maks. Nowickiego.

Działanie oparte na podstawie najnowszych badań naukowych.

Pierwsza największa fabryka bielizny z prawdziwego płótna E. Fogla w Wiedniu

c. k. nadwornego liweranta, posiadacza wielu wyszczególnień.

Kärntnerstrasse Nr. 27, „Zum Erzhertog Karl.“

dziękuję za długoletnie zaufanie Wysokiej Publiczności Galicyi, i poleca się do dalszych łaskawych listowych zamówień, według poniższych stałych cen, z zastrzeżeniem rzetelnego uskutecznienia.

CENNİK.

Koszule męskie z płótna prawdziwego po zhr. 2, 3, 4, 5 i zhr. 8. — Uprasza się o załączenie miary grubości szyi.

Koszule męskie z angielskiego szczytynę po zhr. 3 do zhr. 3-50.

Koszule damskie po zhr. 1-80 i zhr. 2-50, haftowane najgustowniejszym krojem po zhr. 3-50, 4 i zhr. 5.

Damskie Corsetty nogilgę po zhr. 2, 3, 4, do zhr. 5.

Kalesony męskie z płótna prawdziwego kosztują sztuka po zhr. 1-50, 2 i zhr. 3

12 sztuk chustek płóciennych do nosa, zhr. 2, 2-50, 3-50, 5, 7 i 10 zhr.

30 łokci płótna z przędzy ręcznej, blichowane, także z nitką podwójnych nieblichowane po zhr. 7-50, 9-50 do zhr. 15.

40 do 42 łokci doskonałej Weby po zhr. 14, 18, 22 do zhr. 24.

50 do 54 łokci niewyrównanie dobrej Rumberskiej lub Holenderskiej Weby (z przędzy ręcznej 1/2, szerokości) po zhr. 20, 25, 30, 35, 40, 50 do zhr. 60.

Zamówienia z Provincji uskuteczniają się jak najrychlej z zastrzeżeniem, za przysłaniem należytości, lub za pobraniem teje za zaliczką pocztową.

Adres: **E. Fogl**, ces. kr. liwerant nadworny, w Wiedniu, Kärntnerstrasse, 27, „Zum Erzhertog Karl.“

1358-15-16-T

Prośba.

Dnia 6. b. m. zbiegi ze służby dworskiej chłopak kredensowy zabrawszy rzeczy wartości kilkudziesięciu zhr. Rysopis jego jest następujący: wzrostu słusznego, włosów blond, szczupłej budowy, ma lat około 20, ubrany był w liberyą koloru migdałowego. Uprasza się w razie wiadomości o nim, o łaskawe doniesienie do Kuchynicz, poczta Rohatyn.

1493-3-3

Izydor Arciszewski,

Zastępca obszaru dworskiego.

Pierwszy austriacki SKŁAD FABRYCZNY VELOCIPEDÓW

połączony z szkołą

C. LENZ,

w Wiedniu, Landstrasse, Marxergasse

Nr. 9, wyrabia wszelkie gatunki

Velocipedów

podług rozmaitych niemieckich, angielskich i amerykańskich systemów, konstrukcyi i wyprawy

2-kołowe dla chłopców i mężczyzn do powszechnego użytku.

3-kołowe dla dam i dzieci.

Do używania w ogrodach, parkach i na wsi.

Przy najwyborniejszej jakości, ceny najtańsze fabryczne.

Uprasza się, by wyroby teje fabryki nie pomieniać z takimiż zagranicznymi, podobnejże sorty.

1401-12-26

Uwiedomienie.



Nieomylnie i prędkie wytypienie

Szczurów i Myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej truciźny

ua Myszy i Szczury, w kształcie świecy

Cena flaszek 50 kr.

Takowej niefałszowanej dostać można

we Lwowie u pp. **Konst. Iskierskiego,**

Adol. Berliner, **Zyg. Ruckera**, **Piotła**

Mikolascha i **Stan. Stechera** v. **Se-**

benitz; w Krakowie u pana **M. Ja-**

wornickiego; w Tarnowie u pp. **Józefa**

Jahna i **H. Koyi.** 1443-2-12-T

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego,